Należytość pocztową uiszczono ryczałtem.




Rok I. Dnia 21 czerwca 1936 r. Nr. 25.

# Radjo w świetlicach T. S. L.

*Dnia 11 czerwca, jak o tem donosimy na innem miejscu, odbyła się we Lwowie audycja radjowa, podczas której prezes T. S. L. dr. Uhma wygłosił przemówienie tej treści:*

Podniesienie na najwyższy poziom kultury duchowej i oświaty naszej ludności włościańskiej, tworzącej najsilniejszą liczebnie warstwę naszego narodu, oparcie rozwoju naszej twórczości kulturalnej na współpracy wszystkich warstw i grup społecznych, to konieczna podstawa wzmocnienia naszej wewnętrznej spoistości, na której opiera się siła narodu i państwa.

Pracy oświatowej i wychowawczej na południowych ziemiach Rzeczypospolitej, pracy, mającej za cel utwierdzanie i rozwój polskiej kultury na tych krańcach Polski, gdzie stykają się ze sobą kultury różne, służy od lat 45 wiernie i wytrwale Towarzystwo Szkoły Ludowej, powołane do życia dla uczczenia setnej rocznicy Konstytucji Trzeciego Maja.

Przeszło 500 Kół T. S. L., opiekujących się prawie 2.000 czytelń i świetlic, ponad 600 domów ludowych, w których koncentruje się całe polskie życie społeczne wsi, wszystkie organizacje, około 50 domów w budowie i przeszło 80, przeważnie darowanych, gruntów, na których narazie jeszcze się nie dało domów postawić, oto organizacyjny obraz pracy T. S. L.

Rezultaty tej półwiekowej prawie pracy, ofiarnej, bezinteresownej — to ponad 140.000 odczytów i pogadanek, 5.000 kursów oświatowych z przeszło 120.000 uczestników, to przeszło pół miljona książek, znajdujących się w naszych bibljotekach stałych i wędrownych.

Ale gdy się zważy, że ludność polska na wschodniej połaci naszej ziemi żyje rozrzucona często w niewielkich skupieniach wśród obcego otoczenia, że bezpośrednie utrzymywanie z nią łączności przez odwiedzanie czytelni przez pracowników oświatowych jest bardzo uciążliwe i kosztowne, to wtedy dopiero jasno nam się uwydatni, jak poszukiwanie takich sposobów pracy oświatowej, które pozwoliłyby jak najintensywniej wykorzystać każdy wysiłek poszczególnego pracownika, było dla nas koniecznem.

Dla tego celu stworzyliśmy niedzielne uniwersytety wiejskie, które polegają na tem, że w mieście — najczęściej powiatowem — odbywa się w każdą niedzielę w ciągu zimy, celowo ułożony szereg wykładów, na które przychodzą nieraz z kilkunastu wsi słuchacze. W ten sposób praca jednego prelegenta przenika równocześnie do szeregu środowisk. Temu celowi służą też kursy pracowników oświatowych.



**„Radjo — narzędziem pracy oświatowej“.** Audycja, nadana przez radjo dn. 11 czerwca r. b. Za stołem siedzą m. in. dyrektor rozgłośni lwowskiej p. J. Żuławski i prezes T. S. L. dr. St. Uhma. Na dalszym planie uczestnicy uroczystości, wśród nich Szczepko i Tońko.

(Dalszy ciąg na stronie 2-giej).

Jednym z najlepszych środków oddziaływania na najszersze masy jest dzisiaj radjo. Toteż największą naszą troską lat ostatnich było wyposażenie w radjoodbiorniki naszych Domów Ludowych. Już ponad 300 naszych świetlic słucha nas w tej chwili i dzieli z nami naszą radość z wciągnięcia ich przez radjoodbiornik w orbitę życia kulturalnego całej Polski. Gdyby ci, dla których spowszedniał już ten wynalazek — wiedzieli — czem staje się radjo w życiu nieraz bardzo ciężkiem naszej polskiej ludności na kresach, napewno znalazłoby się w Polsce kilkanaście tysięcy złotych, jakich potrzeba, by — jeśli nie wszystkie skupienia polskie na wsi, to przynajmniej 2.000 naszych czytelń połączyć przez radjo z życiem całej Polski.

# Co dzieje się zagranicą.

**Japonja opanowuje Chiny.** Po lutowej rewolcie wojskowej w Tokio, o której w swoim czasie donosiliśmy, wpływ kół wojskowych na rząd wzmógł się znacznie. Koła wojskowe dążą do pozyskania drogą wojny nowych obszarów dla przeludnionej i zubożałej Japonji. Oczy Japonji zwrócone są przedewszystkiem w kierunku Chin. Chiny obecnie rozbite są na trzy części: północną, opanowaną już częściowo przez Japończyków, którzy dążą do jej oderwania całkowitego od Chin, na Chiny nankińskie i Chiny kantońskie, w których władzę sprawują odrębne dwa rządy. Między temi rządami stosunki są coraz bardziej naprężone, ostatnio zaś tak się zaostrzyły, że lada chwila wybuchnąć może między Nankinem, a Kantonem wojna domowa. Będzie to oczywiście wodą na japoński młyn.

**Fala strajków we Francji** nie opadła jeszcze całkowicie. W jednych miejscowościach robotnicy przystępują do pracy, równocześnie zaś w innych okolicach wybuchają strajki. Naogół jednak w sytuacji zaszło odprężenie. Prasa francuska stwierdza, że wprawdzie nie doszło nigdzie do gwałtownych zajść, niemniej panuje zamaskowana anarchja, podatny teren dla wszystkich mącicieli spokoju publicznego. W takiej atmosferze najmniejszy wypadek może spowodować poważne następstwa.

**W Hiszpanji nie ustają rozruchy.** Codziennie dochodzi do starć ulicznych. W ostatnich dniach w miasteczku Palencia komuniści zaatakowali patrol policyjny i wciągnęli jednego z policjantów do domu ludowego, gdzie w okrutny sposób go zamordowano. Między patrolem a komunistami wywiązała się walka, w wyniku której kilkunastu ludzi odniosło rany.

**Nowy rząd w Belgji** utworzony został w połowie czerwca. W nowym gabinecie jest 6-ciu socjalistów, 4-ch katolików, 3-ch liberałów; premjer van Zeeland i min. obrony narodowej gen. Denis nie należą do żadnego stronnictwa.

**W Palestynie** aresztowano w czasie od 19 kwietnia do połowy czerwca 1300 Arabów. Skazano na różne kary 754 Arabów, uniewinniono 226, 232 oczekuje jeszcze na rozprawę sądową. Pozatem aresztowano 180 żydów, skazano na różne kary 104, sąd uniewinnił 17, 61 nie było jeszcze sądzonych.

W chwili obecnej na obszarze Palestyny znajduje się 8 bataljonów wojsk brytyjskich, z których 6 przysłanych zostało z Egiptu w ciągu ostatnich kilku tygodni. Brytyjskie siły wojskowe w Palestynie dochodzą do 8 tys. ludzi.

# Ku czci wójta-bohatera.

Dnia 29 czerwca r. b. odbędzie się w Nowosielcach pow. przeworskiego piękna uroczystość. W dniu tym poświęcony zostanie wielki, 9-metrowej wysokości kopiec, usypany przez włościan na jednem z okolicznych wzgórz ku czci wójta-bohatera Michała Pyrza. Wójt Nowosielec, Pyrz w r. 1624 za panowania króla Zygmunta III-go wsławił się bohaterską obroną Nowosielec przed najazdem tatarskim.

Na czele gromady chłopskiej wytrzymał 4-dniowe oblężenie hord tatarskich pod wodzą chana Budzaku-Kantymira i zmusił Tatarów do odwrotu.

Na uroczystość poświęcenia kopca przybędą do Nowosielec liczne rzesze włościan z całego kraju. Przybędzie tam również Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz-Śmigły, którego zaprosiła na te uroczystości delegacja nowosielczan w osobach Jana Cyrzyłka, Teofila Menclika, red. Tadeusza Opioły, Franciszka Słysza i Tadeusza Słysza. Naczelny Wódz przyjął zaproszenie i podczas dłuższej, serdecznej pogawędki okazał głębokie zainteresowanie sprawami wsi i żołnierską tradycją włościan.

# Przez zieloną granicę.

By wyjechać zagranicę, trzeba mieć paszport, dokumenty i pieniądze. Ale przed osiemnastu laty, na wiosnę 1918 r. wielu ludzi w „Galicji" obywało się bez tego, puszczając się w podróż.

Byli to przedewszystkiem legjoniści, których wówczas Austrjacy bardzo nie lubieli i albo wysyłali ich na Węgry pod sąd, albo wcielali do karnych kompanij i transportowali na włoski front. Ale było we Lwowie dużo dobrych ludzi, którzy mieszali Autrjakom szyki i pomagali legjonistom uciekać z austrjackiej monarchji. Pomagali choćby dobrą radą.

Natrafiłem i ja na takich.

Pewnego wieczora powędrowałem ciemnemi uliczkami na dworzec. Bocznem wejściem wszedłem do urzędu ruchu. Urzędnik zaprowadził mię na ostatni tor, tuż pod ścianę dworcowej hali, otworzył drzwi wagonu służbowego, uścisnął rękę w milczeniu i odszedł.

Zostałem sam w ciemnym wagonie. Ale nie — nie jestem sam. Gdy oczy oswoiły się z mrokiem, widzę, że na podłodze leżą jakieś postacie, okryte kolejarskiemi płaszczami. Kładę się i ja. Cisza. Rozmyślam, jakim cudem uda mi się dojechać do Kijowa bez papierów i z pięciu koronami w kieszeni.

Na schodkach wagonu jakieś kroki. Za oszklonemi drzwiami ukazuje się w świetle lamp dworcowych twarz żandarma. Puka. Zasuwam się w kąt. Żandarm wali w drzwi coraz potężniej. Zbudzili się kolejarze. Jeden wstaje, obrzuca mnie zdziwionym wzrokiem i idzie do żandarma.

— Kto jedzie w tym wagonie? — pyta żandarm.

— To wagon służbowy, sami kolejarze.

— No to dobrze. W porządku. Dobranoc. — Austrjak odchodzi.

Kolejarz, starszy, szpakowaty człowiek przygląda mi się uważnie. — Skąd się pan tu wziął właściwie? — pyta. Zaczynam bujać.

— Ej, czy pan przypadkiem nie legjonista?

Cóż robić, wyratował mię przed chwilą, widać porządny chłop. Kiwam głową, że tak.

— A niechże pana Pan Bóg kocha, czemuż pan odrazu tego nie gadał. Ty — mówi do kolegi — znów jednego gościa szwarcujemy na Ukrainę.

Wkrótce jesteśmy już w najlepszej komitywie. Okazuje się, że kolejarze jadą do Żmerynki, mąkę kupować. Zapewniają mię, że ich w tem głowa, abym na Ukrainę zajechał bezpiecznie.

Pociąg rusza. Kładziemy się spać.

Zbudziliśmy się na ostatniej stacji granicznej, w Podwołoczyskach. Biegnę do okna. Ładna historja! Od lokomotywy

# Papierowe swobody nowej sowieckiej konstytucji.

Sowiecka prasa od dłuższego czasu zapowiadała — jak o tem pisaliśmy — że nowa konstytucja sowiecka będzie najdemokratyczniejsza na świecie.

Dnia 11 czerwca konstytucja ta została uchwalona, a tekst jej opublikowano w dziennikach i ogłoszono przez radjo całemu światu.

I cóż się okazało? — Oto nowa konstytucja — jeśli chodzi o swobody obywatelskie i o prawo własności — nie różni się od dawnej, a jeżeli mówi o pewnych swobodach, to swobody te istnieć będą tylko na papierze.

Konstytucja postanawia, że „narówni z socjalistycznym systemem gospodarki zezwala się na prywatne władanie ziemią, oparte na pracy osobistej. Obywatele mają prawo do osobistej własności, jak: domy, małe gospodarstwa i przedmioty osobistego użytku". Innemi słowy przewidziane jest równouprawnienie własności zbiorowej, socjalistycznej, z własnością prywatną. Ale ta własność prywatna istnieć będzie mogła tylko w rolnictwie, a poza niem tylko w zakresie posiadania domów mieszkalnych i przedmiotów osobistego użytku. Przytem w rolnictwie prywatna własność ograniczona będzie do ludzi, którzy wkładają w ziemię pracę osobistą, czyli że nowa konstytucja dopuszcza prywatne władanie ziemią jedynie w stosunku do najbiedniejszych chłopów, ale nie w stosunku do tych chłopów, którzy w gospodarstwie posługiwać się muszą pracą najemną. Nie jest to jakieś ustępstwo, lecz poprostu uznanie pewnego faktu. Oto kolektywizacja gospodarstw rolnych, prowadzona od siedmiu lat przy użyciu gwałtów, teroru, ekspedycyj wojskowych i zsyłaniu całych wsi na Sybir, czy wyspy Sołowieckie, nie przyniosła spodziewanych wyników i musi być ograniczona do tych rozmiarów, które rządowi sowieckiemu udało się osiągnąć.

Dalsze postanowienie konstytucji wygląda bardzo pięknie; gwarantuje swobodę wyznania: „Kościół w Z. S. R. R. oddzielony jest od państwa, a szkoła od Kościoła. Konstytucja gwarantuje swobodę wyznania oraz swobodę propagandy antyreligijnej. Zagwarantowana jest również swoboda słowa, prasy, zebrań; obywatele Z. S. R. R. mają zagwarantowaną swobodę zrzeszeń".

W gruncie rzeczy nie jest to nic nowego, bo i stara konstytucja z r. 1924 głosiła swobodę wyznania, ale równocześnie i swobodę propagandy antyreligijnej. Wiemy dobrze, jak ta swoboda wyznania dotychczas wyglądała. Wierzący człowiek musiał być wprost bohaterem, jeśli chciał spełniać obowiązki religijne. Natomiast „bezbożnictwo" mogło swobodnie hulać po placach i ulicach miast i wsi, mogło zamykać kościoły, kierować szkolnictwem i wychowaniem młodzieży, burzyć stare cerkwie, lub je zmieniać na kina, a wznosić pomniki Judaszowi. Oczywiście dlatego, że naczelne władze sowieckie, przedewszystkiem sam Stalin, popierały bezbożnictwo, a tłumiły wszelką religijność.

Nowa konstytucja powtarza prawie dosłownie przepis starej konstytucji o sprawach religji, czyli, że nie należy spodziewać się zasadniczych zmian. Sowiety pozostaną państwem „bezbożników".

Sowiecka konstytucja gwarantuje wolność zrzeszeń, ale postanawia, że „partja komunistyczna jest czołowym organem pracujących, jest kierowniczym ośrodkiem wszystkich organizacyj zarówno społecznych, jak i państwowych".

Przez wolność zrzeszania się prawo na całym świecie rozumie swobodę obywateli łączenia się w związki w każdej dziedzinie życia społecznego z jednem tylko ograniczeniem: dobra państwa. Konstytucja sowiecka daje obywatelom wolność zrzeszania się tylko w ramach komunistycznej organizacji, która ma być kierowniczym ośrodkiem wszystkich organizacyj.

Niechże wierzący robotnicy spróbują stworzyć własną chrześcijańską organizację zawodową, — niech rolnicy zechcą powołać do życia swobodne zrzeszenie zawodowe! Pokaże się wówczas, że wolność przyobiecana im konstytucją tej swobody nie przewiduje.

Bardzo pięknie brzmią postanowienia o nietykalności osobistej i nietykalności mieszkań: „Obywatele Z. S. R. R. mają zagwarantowaną nietykalność osobistą: nikt nie może być aresztowany inaczej, jak na podstawie decyzji sądu lub rozporządzenia prokuratora. Zagwarantowana jest nietykalność mieszkań, tajemnica korespondencji. Zagwarantowane jest również prawo azylu dla cudzoziemców".

Gdyby sądy sowieckie były niezawisłe, tak jak w całym świecie, postanowienie to miałoby może jakąś wartość. Lecz wszyscy wiedzą, czem są sowieckie sądy i sowieccy sędziowie. Nietykalność — istnieć będzie tylko na papierze, dla mydlenia oczu zagranicy, jak wogóle cała konstytucja.

Dlaczego właśnie teraz robią Sowiety tyle hałasu z nową konstytucją, która w istocie nowego nie wiele przynosi?

W Hiszpanji, we Francji przy pomocy komunistów odniosły zwycięstwo „fronty ludowe". Trzeba było dać masom ludowym zagranicy dowód, że hasła frontów ludowych realizowane są przedewszystkiem w „państwie socjalistycznem". Do Sowietów daleko — nie każdy pojedzie sprawdzać, jak wygląda realizacja tych nie nowych zresztą zasad.

i od ostatniego wagonu ciągną się ku dworcowi dwa szeregi żandarmów. Przeglądają wszystkim dokumenty. Hm. Co to będzie?

Kolejarz kładzie mi rękę na ramieniu. Co pan tam patrzy — powiada — ta droga, to nie dla nas.

Wdziewa na mnie swój płaszcz mundurowy, otwiera kluczem drzwi z drugiej strony wagonu i po chwili dwaj kolejarze prawdziwi i jeden kolejarz fałszywy idą do jadłodajni, zasłonięci wagonami przed żandarmskim kordonem.

Obiad był obfity. Przy stole było wesoło, tak wesoło, że nie zauważyliśmy, kiedy nam uciekł z przed nosa pociąg ukraiński. Wobec tego powędrowała nasza trójka piechotą — przez zieloną granicę. A granica rzeczywiście była zielona. Po obu stronach toru świeża, wiosenna murawa, krzaki, a wśród nich spokojnie pasące się krowy. Wszędzie cisza — ludzi nie widać. Trudno wprost uwierzyć, że przez te piękne pola i łąki biegnie, gdzieś niedaleko już, linja, dzieląca dwa państwa.

Zbliżamy się do małego mostka. Po tej stronie austrjacki landszturnista, po drugiej, o parę kroków od niego, żołnierz hetmański. Austrjak zatrzymuje nas, ale tylko dla formy, widać, że nie pierwszy raz przepuszcza kolejarzy. Moi towarzysze — jakby od niechcenia — mówią, że idziemy po tytoń i wódkę do Wołoczysk. Żołnierz prosi, by wracać prędko, zanim go zluzują, bo i on chciałby z nami łyknąć wódeczki. Śmiejąc się, przechodzimy mostek. Ukrainiec o nic nawet nie pyta, tylko coś mruczy pod nosem.

Granica już za nami. Wszystko stało się tak jakoś łatwo i zwyczajnie, że przez dłuższą chwilę nie zdaję sobie sprawy, że spadł mi już kłopot z głowy.

Wsiedliśmy na pociąg. W Żmerynce wycałowaliśmy się serdecznie na pożegnanie i rozeszliśmy się w różne strony. Przed odjazdem moi towarzysze oddali mię pod opiekę swym ukraińskim kolegom. Na drugi dzień byłem już w Kijowie. Podróż przez zieloną granicę udała się, ale udała się tylko dzięki poczciwym lwowskim kolejarzom.

*T. F.*

**KOŁO TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ W ŻÓŁKWI**

prowadzi bursę dla młodzieży męskiej szkół powszechnych i gimnazjum. Bursa zapewnia pełną opiekę i pomoc w nauce. (Prefektem bursy jest profesor miejscowego gimnazjum). Dobre warunki higjeniczne i doskonałe utrzymanie. Opłata miesięczna 35 zł. Podania należy kierować na ręce prefekta bursy ks. prof. Wojciecha Rogowskiego.

Za Zarząd: Dr. Jan Morelowski, prezes Koła.

**BURSA im. BOBERSKIEJ KOŁA PAŃ T. S. L.**

przyjmuje dziewczynki w wieku szkolnym. Opłata pełna 55 zł. Zgłoszenia, ul. Poniatowskiego Nr. 11.

# Co piszą nasi korespondenci.

### Koncert chórów ludowych w Glinnej.

**Glinna k. Lwowa.** Z inicjatywy Koła T. S. L. odbył się u nas w dniu 7 czerwca b. r. Koncert Chórów Ludowych.

Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. którą w Pustomytach odprawił miejscowy, proboszcz Ks. Edward Witkowski. W czasie nabożeństwa chór parafjalny z Hodowicy odśpiewał pieśni religijne.

Od południa furami i pieszo zaczęli przybywać ludzie z okolicznych gromad. W odświętnie przybranej sali Domu Ludowego zebrało się około 500 osób. Do zebranych przemówił ks. proboszcz Józef Wieczorek z Hodowicy na temat znaczenia pieśni polskiej.

Następnie 6 chórów ludowych odśpiewało piosenki ludowe. Udział w koncercie brały cztery chóry 4-głosowe mieszane: chór parafjalny z Hodowicy, chór T. S. L. ze Szczerca, T. S. L. z Siemianówki, T. S. L. z Glinnej i 2 chóry 2-głosowe mieszane: chór T. Ch. L. z Pustomyt i chór T. S. L. z Miłoszowic. Na zakończenie zespół T. S. L. z Siemianówki wykonał dwie inscenizacje, zaś zespół T. S. L. z Miłoszowic w cztery pary odtańczył dziarskiego krakowiaka.

Do zorganizowania koncertu przyczyniły się miejscowe organizacje, a mianowicie: Koło T. S. L., Koło Gosp. Wiej., Kółko Rolnicze, Straż pożarna, a w szczególności p. J. Rutkowski, kierownik szkoły, który od szeregu lat pracuje na niwie pracy obywatelskiej i społecznej.

Koncert wypadł nadspodziewanie pięknie i pozostawił po sobie wśród mieszkańców niezapomniane wrażenie, dając równocześnie impuls do dalszej pracy nad szerzeniem pieśni polskiej.

### 35 półkolonij w powiecie kopyczynieckim.

**Kopyczyńce.** W powiecie czynione są przygotowania na 35 półkolonij, a to 8 T. S. L., 19 samorządowych i 8 Sióstr zakonnych, nie licząc półkolonij, które prowadzić mają Koła wojskowe z Brygady K. O. P. „Podole". T. S. L. będzie prowadziło półkolonje w Czarnokońcach Wielkich, Chorostkowie, Husiatynie, Kopyczyńcach, Postołówce, Samołuskowcach, Tłusteńkiem i Żabińcach.

### Przeciw przechodzeniu ziemi w obce ręce.

**Borszczów.** Dnia 7 czerwca odbyło się pod przewodnictwem prezesa mjra Wojtowicza zebranie delegatów Kół i Czytelń T. S. L. Sprawozdania delegatów Kół, zwłaszcza z Iwania pustego, Korolówki, Mielnicy i Skały nad Zbr., wykazują ciągły postęp, a liczna reprezentacja Czytelń jest dowodem ich żywotności. Referat mgra Gałaczyńskiego o planie prac na przyszłość i o zasadach organizacyjnych zasługuje na szczególne podkreślenie. Uchwalono rezolucję, domagającą się stosowania celowych środków celem zabezpieczenia ziemi polskiej przed przechodzeniem w obce ręce.

### List z Huty Wysowskiej.

Huta Wysowska, to biedna wioska w powiecie gorlickim, zamieszkała przez Polaków i Rusinów, którzy tu liczebnie przeważają. Wieś nie posiada szkoły, ani kościoła, a do roku 1932 nie było w niej żadnego towarzystwa oświatowego, czy społecznego. W roku tym dzięki jednemu z tutejszych gospodarzy Polaków, światłemu obywatelowi, założono tu Czytelnię T. S. L. i przyłączono ją do macierzystego Koła T. S. L. w Gorlicach.

Z początku tutejsza ludność polska nie mogła się pogodzić z „jakąś tam" Czytelnią, a o książce, czy gazecie ani słyszeć nie chciała. Nie założyliśmy jednak rąk i zaczęliśmy powoli budzić ludzi z ciężkiego snu ciemnoty. I wreszcie stał się cud. Czytelnia nasza może służyć za wzór innym czytelniom.

Niema dziś w Hucie Wysowskiej ani jednej polskiej duszy, któraby do Czytelni nie należała. Pozapisywali się do niej i starzy i młodzi. Chociaż w niektórych domach brak nieraz pieniędzy na sól i naftę, ludzie płacą rzetelnie wkładki.

Czytelnia mieści się w domu p. Michała Garnucha, oddanego wraz z całą rodziną sercem i duszą idei T. S. L. W każdą niedzielę śpieszą do czytelni młodzi na odczyty, pogadanki, próby teatralne, na zabawę, a starzy na pogawędkę i ulubione gazetki. Wszyscy pożyczają książki do domu — nikt już bez książki obejść się nie może.

Pięknie się rozwija nasza czytelnia, bo pracują w niej umiejętnie kursiści: Piotr Obrzut, Al. Okarnik i J. Pękala. Patronat czytelni spoczywa od pierwszej chwili w rękach kierownika szkoły z sąsiedniej wsi p. M. Krzyczewicza. Dzięki jego staraniom buduje się w Hucie Wysowskiej Dom Ludowy, który w jesieni będzie oddany do użytku społecznego. Od chwili założenia czytelni wiele zmieniło się w Hucie na lepsze. Gdy patrzę na te zmiany, raduję się i — chociaż mam już 60 lat — śpieszę zacnym Hucianom z pomocą w ich pracy nad sobą i dla dobra Ojczyzny.

*Aleksander Zięba.*

# Walka komunizmu z Kościołem.

Dziennik watykański „Osservatore Romano" ogłasza artykuł w sprawie odezwy, którą opublikowała francuska partja komunistyczna w związku z oświadczeniem Papieża, że katolicyzm i komunizm są ideami sprzecznemi. Komuniści francuscy powołują się na to, że proponowali przymierze i współakcję w pomocy dla nędzy miast i pytają, czemu Papież, mimo okazanej przez nich chęci pokojowej współpracy, wypowiedział słowa nieprzyjazne.

Odpowiadając na to, dziennik watykański przypomina manifest komunistyczny Marksa i Engelsa z 1848 r., w którym oświadczono, że prawa moralne i religijne stały się dla proletarjatu przesądami burżuazyjnemi, osłaniającemi interesy burżuazji. To hasło pozostawało zawsze w programie komunistycznym i jak najmocniej było podkreślane przez wszystkich kierowników bolszewizmu rosyjskiego i III-ej międzynarodówki. Ani jedna z organizacyj komunistycznych w którymkolwiek z krajów nigdy nie zaprzeczała antyreligijnym tezom Lenina i Stalina. Jedyną nowością jest tylko rada przywódców komunizmu, by zaniechano stosowanych początkowo przez propagatorów bezbożnictwa metod brutalnych o charakterze bluźnierczym i przyjęto nowe łagodniejsze sposoby walki.

Komunizm więc nie wyrzekł się walki z Kościołem, zmienił tylko jej sposoby. To też Papież w przemówieniu swojem zwracał się przeciw zasadniczym hasłom programu komunistycznego, któremi są nienawiść do religji i moralności chrześcijańskiej oraz propaganda bezbożnictwa.

Fakt, że chrystjanizm i komunizm nie dadzą się z sobą pogodzić, stwierdził sam Lenin, który nakrótko przed śmiercią, rozmawiając ze współpracownikiem „Osservatore Romano" twierdził, iż jedynie w komuniźmie i w katolicyźmie dostrzega dwie odrębne, skończone, niedające się z sobą pogodzić idee.

# W noc świętojańską.

Wigilja św. Jana przypada na dzień przesilenia dnia z nocą, kiedy dzień jest najdłuższy, kiedy słońce wznosi się najwyżej, a promienie jego najsilniej przygrzewają.

Za czasów pogańskich obchodzono w tym czasie święto słońca. Pogański ten obrzęd dał początek późniejszej naszej Sobótce, zwanej także Kupalnocką. W dawnej Polsce obchodzono Sobótkę bardzo uroczyście.

Sobótka — był to jeden z najpiękniejszych, najbardziej malowniczych obchodów ludowych, odbywający się po zachodzie słońca, na skraju lasu, na wzgórzu, pod starym dębem, lub wodą. Dziewczęta, pięknie przystrojone, z wieńcami na głowach, opasane wieńcami, uplecionemi z ziół, przynoszących szczęście, jak bylicy, paproci, łopianu, dziewanny, kupalnicy i macierzanki, nadciągały parami, śpiewając pieśni sobótkowe; obchodziły powoli ogniska, rozpalane z chróstu i chwyciwszy się za ręce, tańczyły wkrąg ognia, rzucając do niego od czasu do czasu po gałązce z każdego ziela, by zażegnać uroki.

Gdy dziewczęta, zmęczone tańcem i śpiewem, siadały na murawie, zbliżali się do ogniska chłopacy, by popisywać się swoją zręcznością, skacząc przez ogień. Zdarzało się, że ten i ów potknął się, przewrócił, a czasem i poparzył, lecz to nie psuło zabawy, przeciwnie, wywoływało wybuchy śmiechu i dodawało humoru. Zwabieni blaskiem ognia, melodją pieśni, gwarem zabawy, wszyscy mieszkańcy wioski ciągnęli w stronę ogniska, nawet starcy, kaleki, szli podpierając się kijem, by nacieszyć się widokiem bawiącej się młodzieży.

Około północy rozniecano mocniej ogień, wlewano do ogniska resztki niedopitych napoi, poczem jedna z dziewcząt rzucała uwity wieniec z bylicy na wodę, a inne zawodziły pieśni.

Wróciwszy do domu, rzucały dziewczęta resztki ziół na dachy, do chat, do obór, aby strzegły od złych uroków.

Pełen czaru obchód Sobótki zanika niestety, tak jak wiele innych obrzędów ludowych. Gdzieniegdzie tylko widuje się jeszcze w noc świętojańską płonące ognie i słyszy stare pieśni.

Lepiej natomiast zachował się zwyczaj Wianków, także w wigilję świętego Jana obchodzonych.

Nad bieżącą wodą gromadzą się wieczorem młodzi, by z wianków wróżyć o zmianach losu, jakie mają ich spotkać w ciągu roku. Dziewczęta puszczają na wodę wianki, umieszczone na cienkiej deseczce, oświetlone świeczką, a chłopcy płynąc w czółnach, ścigają je, usiłując schwycić. Jeżeli świeczka nie zgaśnie przed schwyceniem wianka, to dobra wróżba dla dziewczyny, gdyż napewno zamąż wyjdzie przed końcem roku; jeżeli wianek utonie, śmierć spotka jego właścicielkę, a o ile wianek z prądem popłynie, to ślub jeszcze się odwlecze. Jeżeli młodzieniec pochwyci wianek swej dziewczyny, niechaj się cieszy, bo wkrótce poprowadzi ją do ołtarza.

W dużych miastach, nad rzeką położonych, obchód wianków odbywa się z wielkim przepychem. Piękne żywe obrazy, zwykle na tle legend historycznych artystycznie ułożone, płyną na tratwach wśród różnobarwnych świateł. Kwiatami przystrojone łodzie ścigają kosztowne wianki; fantastyczne ognie sztuczne i strzeliste rakiety odbijają się smugami świateł w wodzie, a piękne melodje chórów płyną daleko wraz z falami rzeki.

# Co daje radjo mieszkańcom wsi.

„Wieś pod wpływem radja zmieniła się bardzo“ — mówił jeden z mieszkańców górskiej wsi, Żupania, M. Turzański, podczas uroczystości T. S. L-owej we Lwowie, której przebieg podawało radjo w dniu 11 czerwca. Opowiedział nam o tem, jak się żyło dawniej i jak się żyje dziś w tej małej, górskiej wiosce, położonej tuż nad granicą czeską.

„Do stacji kolejowej mamy 25 kilometrów — mówił — jedzie się przez góry i lasy. Do miasta powiatowego mamy 70 kilometrów. Ksiądz mieszka w wiosce, oddalonej o 15 kilometrów, przyjeżdża do nas raz na miesiąc, albo i rzadziej.

Jest w Żupaniu od kilkunastu lat Koło T. S. L., mamy świetlicę, ale z początku praca oświatowa jakoś nie szła. Do naszej wsi daleko... rzadko kto do nas przyjeżdżał, a samym kształcić się trudno. Teraz jest lepiej, odkąd mamy radjo w świetlicy. Dawniej o tem, co się na świecie dzieje, dowiadywaliśmy się po tygodniu, albo i po dwóch. A teraz mamy codziennie dziennik radjowy. Nasi ludzie przychodzą z książeczkami i różańcami każdej niedzieli do świetlicy i modlą się jakby w kościele“.

Mówił o tem, jak wystarali się o radjo. Zebrali między sobą połowę tego, co kosztuje aparat, a drugą połowę dał im Zarząd Główny T. S. L. Opowiadał o wrażeniu, jakie zrobiła w Żupaniu pierwsza audycja, jak to cała wieś zeszła się do świetlicy, gdy transmitowano uroczystości pogrzebowe Marszałka Piłsudskiego. Chwalił sobie „Gazetkę Rolniczą“, Wesołą Falę, muzykę ludową, narzekał zaś na fortepian i na „panie, cienko śpiewające“.

Członkini czytelni T. S. L. z podlwowskiej wsi, Kozielnik, Br. Kuźniarówna opowiadała, że prawie wszyscy ze wsi nauczyli się piosenek z audycyj: „Cała Polska śpiewa“.

Przemawiał do zebranych pracowników oświatowych dyrektor rozgłośni lwowskiej Janusz Żuławski, podkreślając fakt radjofonizacji trzystu Domów Ludowych T. S. L. dziękując za żywe zainteresowanie się wykładami o radjo i prosząc o utrzymywanie łączności z rozgłośnią lwowską.



J. Tarnawska ze Zboisk, M. Turzański, przedstawiciel szlachty zaściankowej z Żupania, i Br. Kuźniarówna z Kozielnik — przy mikrofonie radjowym.

Prezes Zarządu Głównego T. S. L. dr. Uhma przedstawił ogrom pracy, dokonanej w ciągu 45 lat przez Towarzystwo Szkoły Ludowej i usługi, jakie oddaje radjo pracy oświatowej. (Przemówienie to zamieszczamy na 1-ej stronie naszego pisma).

Podczas skromnego przyjęcia, na jakie zaprosił prezes TSL. uczestników zebrania, zjawili się na sali Szczepko i Tońko i na ogólną prośbę zebranych wygłosili djalog o znaczeniu książki.

Produkcje orkiestry TSL-owej urozmaiciły uroczystość, która pozostawi zapewne u wszystkich żywe wspomnienie.

# Kultura wsi.

Przed kilku tygodniami, jak o tem donosiliśmy, odbyła się w Warszawie konferencja w sprawie kultury wsi. W związku z tą konferencją otrzymaliśmy ze sfer rolniczych następujące uwagi:

Kulturą wsi jest nazewnątrz dobra droga przez wieś, obok drogi zasadzone drzewa owocowe, pastwisko gromadzkie podzielone na części, dla bydła, gęsi i świń, wyrównane, wolne od ostów, chwastów i kretowisk. Pola gospodarzy należycie uprawione, zboża dorodne, gatunkowe, szumiące jak morze, chaty schludne, obszerne, kryte blachą lub dachówką, stajnie z oknami, solidnie zbudowane, kryte materjałem ogniotrwałym, stodoły obszerne, chlewki, kurniki, do swoich celów dostosowane. Obok chaty sad pięknie utrzymany, bydło, drób, konie, świnie rasowe, ogrodzenie trwałe, studnia betonowa, narzędzia rolnicze kompletne i należycie utrzymane, jednem słowem, wygląd wewnętrzny wsi i każdego gospodarstwa taki, że na pierwszy rzut oka każdy powiedzieć musi: to jest porządne gospodarstwo. — A wewnątrz, w chacie, izby obszerne, okna duże, w oknach firanki, sprzęty czyste, odpowiednie, naczynia kuchenne takie, jakich każda gosposia potrzebuje, łóżka pięknemi kapami zasłane, na stole książki i gazety, aparat radjowy. Oto oznaki kultury na wsi, oznaki z grubsza naszkicowane.

Czy doprowadzić gospodarstwo na wsi do takiego stanu można bez pieniędzy? Czy dobre narzędzia pracy, nawozy sztuczne, lepsze sprzęty, a dalej książki, gazety można samemu wytworzyć, czy musi się je kupić? — A zatem kultura wsi jest wynikiem jej dobrobytu. — Dobrobyt jest podstawą kultury i oświaty, a do dobrobytu u nas daleko, gdyż nasza wieś pogrążona jest w długach, a gospodarstwa są nieopłacalne i zbytnio obciążone. Warunki naszego bytowania są takie, że nie sprzyjają rozwojowi kultury, ale ją cofają. Ileż to ludzi na wsi wyrzekło się oświetlenia w nocy, książki, gazety, ilu oszczędza na mydle, dlatego tylko, że nie ma tych rzeczy za co kupić. — Ileż to ludzi wyrzekło się lepszych narzędzi do uprawy roli, nawozów sztucznych, mimo że doceniają znaczenie tych rzeczy, dlatego tylko że nie mogą się na to zdobyć. Kryzys, w jakim jest pogrążone nasze rolnictwo, zmusił ludzi wiejskich do takiego bytowania, jakie istniało za dawnych lat.

Aby zapewnić wsi rozwój kultury, potrzeba wpierw zapewnić opłacalność warsztatów rolnych. Nasz lud pręży się do kultury, chciałby ją zastosować w swem życiu, ale hamulcem jest tu nieopłacalność roli, zbytnie zadłużenie ziemi. — Wieś ma dużo talentów wszelkiego rodzaju, które giną bezpowrotnie dla Ojczyzny, gdyż nie ma komu tych talentów wyławiać i przysparzać, zakopane są w głębi kryzysu.

Powstała myśl na konferencji w sprawie kultury wsi, aby stworzyć Instytut kultury wsi. Piękna to rzecz. Gdy taki Instytut zacznie działać, przekonają się wszyscy, jak ciężkie warunki bytowania ma wieś, jak marnie ginie dużo cennych pierwiastków i dużo talentów na wsi.

Konferencja na temat kultury wsi była świetnym pomysłem, ale obawiam się, aby nie skończyło się, jak to zazwyczaj bywa, na słowach, gdyż u nas zawsze dużo słów, myśli i planów, ale czynów brak. Swego czasu sławny „Tydzień rolniczy“, miał przynieść rolnictwu ulgę i dać podstawy lepszego bytu, stało się inaczej. — Oby myśli i cenne uwagi o kulturze wsi zamieniły się w czyn, oby wieś istotnie zamiast cofać się, szła naprzód ze swoją kulturą. Ale do tego trzeba koniecznie odpowiednich warunków.

*J. Kapuściński.*

# Kronika gospodarcza.

**Pasanie bydła w lasach państwowych.** Minister Rolnictwa wydał rozporządzenie w sprawie pasania inwentarza w lasach państwowych. Rozporządzenie to, ogłoszone dn. 30 maja r. b., postanawia m. in., że pasanie inwentarza nie może być dozwolone na tych powierzchniach lasu, na których mogłoby ono powodować niszczenie urządzeń, związanych z melioracją gruntów leśnych, lub użytkowaniem lasu.

Okres czasu, w ciągu którego może być pasany inwentarz w lasach państwowych nie może trwać dłużej, niż od 1 maja do 31 października. Pasanie od zachodu do wschodu słońca jest niedozwolone.

Do pasania w lasach państwowych może być dopuszczone tylko bydło rogate z wyłączeniem kóz i owiec. W lasach górskich mogą być dopuszczone do pasania również owce. Dla tępienia szkodliwych dla lasu owadów może być dopuszczone pasanie trzody chlewnej.

Powierzchnia, na której ma być pasany inwentarz, powinna wynosić na każdą sztukę dorosłego bydła rogatego nie mniej, niż 2 ha, na każdą sztukę młodzieży (do 2-ch lat) oraz owiec — nie mniej, niż 1 ha.

Gdyby na częściach gruntów leśnych, przeznaczonych do pasania inwentarza, lub w sąsiedztwie tych gruntów znajdowały się powierzchnie, na których pasanie jest niedozwolone, powierzchnie te powinny być odgrodzone, jeżeli jest to konieczne w celu zabezpieczenia ich od szkód ze strony inwentarza.

**Polskie kartofle dla Urugwaju.** Jedna z firm handlowych w Monvideo otrzymała od rządu urugwajskiego zamówienie na dostawę w jesieni br. 30.000 skrzyń ziemniaków nasiennych, pochodzenia polskiego.

**Ukraińska spółdzielczość.** Jak wynika ze sprawozdań Związku Rewizyjnego Ukraińskich Spółdz ni, związek ten obejmował w r. 1921 — 579 kooperatyw, w roku 1933 — 3.194 spółdzielni, w r. 1934 — 2.941, w r. 1935 — 3.013. Spółdzielni dla zakupu i zbytu było 2.106 (69.9 proc.), mleczarskich 129 (4.3 proc.), kredytowych 570 (18.9 proc.), miejskich spożywczych 177 (5.9 proc.), różnych 31 (1 proc.). Liczba członków spółdzielni stale wzrasta. Gdy w r. 1925 było ich 158.087, to w r. 1934 było już 492.069. Licząc 4 osoby w rodzinie na jednego członka spółdzielni, kooperacja ukraińska obejmuje około 2,000.000 osób.

**Poprawa cen zboża** nastąpiła na rynkach krajowych w połowie czerwca. Cena pszenicy w Warszawie osiągnęła poziom najwyższy w bieżącej kampanji. Poprawiła się również cena żyta. Pozostałe zboża utrzymały się w cenie przy tendencji mocnej. Jęczmień browarny też nieco zdrożał. Wobec zbliżającego się przednówka podaż zboża jest mała i zapasy są na wyczerpaniu. Eksport zboża zagranicę zupełnie ustał.

**Święto polskiej spółdzielczości.** Związek spółdzielni spożywców „Społem“ obchodzi w tym roku 25-letni jubileusz. W związku z tem odbył się w Warszawie w połowie czerwca zjazd delegatów tej organizacji.

Spółdzielnie, zjednoczone w organizacji „Społem“, grupują 268.000 członków, w tem 100.000 rolników, 95.000 robotników, 40.000 pracowników umysłowych i 33.000 innych pracowników.

Na zjazd przybyło około 1000 delegatów z całego kraju, a poza tem przedstawiciele spółdzielczości ze Szwecji i Czechosłowacji.

Na uroczystość otwarcia zjazdu w wielkiej sali Domu Katolickiego przybył P. Prezydent R. P. oraz przedstawiciele rządu. Imieniem rządu powitał zjazd p. wicemister Lechnicki, który m. in. powiedział:

„Na dobrej organizacji sił społeczno-gospodarczych kraju, ujętych w karne tryby spółdzielczości, budować musi każda realna polityka gospodarcza, szukająca dróg w pomnożeniu sił gospodarczych kraju“.

# Wiadomości z kraju.

**Gen. Rydz-Śmigły obywatelem honorowym Brzeżan.** W czerwcu odbyło się w Brzeżanach uroczyste posiedzenie rady miejskiej, na którem jednogłośnie uchwalono nadać obywatelstwo honorowe Generalnemu inspektorowi Sił Zbrojnych gen. Edwardowi Rydzowi-Śmigłemu.

Po uchwaleniu tego wniosku radni wznieśli trzykrotny okrzyk na cześć Naczelnego Wodza.

Naczelny Wódz pochodzi z Brzeżan. Tam też uczęszczał do szkół i w Brzeżanach też uformował kompanję Związku Strzeleckiego, z którą w r. 1914 wyruszył do Legjonów.

Gen. Rydz-Śmigły ukończył przed wojną wydział filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Z wybuchem wojny światowej objął najpierw dowództwo pierwszego bataljonu, następnie pierwszego pułku, skolei naczelne dowództwo w czasie, gdy śp. Marszałek Piłsudski przebywał w Magdeburgu.

W czasie wojny bolszewickiej zasłynął jako dowódca II. armji w randze generała-porucznika. Okazał wtedy wielkie zdolności strategiczne, a zadziwił całe społeczeństwo jako zdobywca Wilna.

Z woli Marszałka Józefa Piłsudskiego, kontynuuje obecnie Jego wielką ideologię w charakterze Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych i Naczelnego Wodza.

**Uczczenie zasług Jakóba Bojki.** Pan Prezydent Rzeczypospolitej nadał sędziwemu nestorowi ruchu ludowego, znakomitemu pisarzowi chłopskiemu, b. wicemarszałkowi Sejmu i wicemarszałkowi Senatu, rolnikowi w Grębloszowie Jakóbowi Bojce, krzyż Komandorski z Gwiazdą orderu Polonia Restituta za zasługi na polu pracy obywatelskiej i społecznej.

**Ostrzeżenie starostwa w Horodence.** Wobec wypadków trudnienia się przez osoby nieuprawnione i oszukańcze pośrednictwem w wyrabianiu rent inwalidzkich, starostwo w Horodence przestrzega wszystkich przed takimi pośrednikami. Zarazem wzywa, by o pojawieniu się ich natychmiast donosili starostwu, względnie właściwym posterunkom policji.

**Dyrekcja Państwowej szkoły położnych we Lwowie** (ul. Pijarów 4) zawiadamia, że nauka położnictwa trwa dwa lata, począwszy od dnia 1 października. Może być przyjętych około 60 uczenic. Warunki: Ukończenie przynajmniej szkoły powszechnej; ukończony 18-ty oraz nieprzekroczony 35-ty rok życia; uzdolnienie fizyczne i umysłowe; nienaganne prowadzenie się. Kandydatki mają zgłosić się pisemnie w terminie do dnia 31 lipca do Dyrekcji Szkoły. Na dwuletni kurs położnictwa będą przyjmowane przedewszystkiem kandydatki wiejskie, polecone przez Wydziały Rad powiatowych i przez gminy. Dyrekcja Szkoły położnych zawiadomi kandydatki pisemnie do dnia 15 września, czy zostaną warunkowo przyjęte. Definitywne przyjęcie nastąpi po osobistem zgłoszeniu się kandydatki dnia 1 października i stwierdzeniu, że posiada dostateczną inteligencję. Uczenice muszą mieszkać w internacie szkolnym, który mieści się w Bursie T. S. L. im. Boberskiej. Utrzymanie wraz z mieszkaniem kosztuje 35 do 40 zł.

**Skończył się popyt na złote ruble carskie.** Wskutek wielkiego popytu, jakim cieszyły się złote ruble carskie na naszych kresach wschodnich, czynne były potajemne fabryczki monet złotych, które produkowały złote ruble carskie, ściśle odpowiadające wagą dawnym monetom. Produkcja ta opłacała się dzięki różnicy kursu monet i czystego kruszcu. Obecnie po zastosowaniu ograniczeń walutowych i w obrocie złotem, fałszernie te uległy likwidacji z braku odbiorców.

# Kronika kościelna.

## Kalendarzyk

**21 — 27 czerwca 1936 r.**

| Rzymsko-kat. | Grecko-kat. |
|---|---|
| **21. N. Alojzego Gonzagi** | **8. 3 po S. Teod Str** |
| 22. P. Paulina b. | 9. Kyryła aepsk. |
| 23. W. Zenona m. | 10. Tymotea swmcz. |
| 24. Ś. Nar. św. J. Chrzcic. | 11. † Wartłomeja i W. |
| 25. C. Prospera b. w. | 12. Onufryja Wełyk |
| 26. P. † Jana i Pawła | 13. Akyłyny mcz. |
| 27. S. Władysława kr. | 14. Jełeseja pr. Met. |

**Młodzież katolicka w hołdzie Głowie Państwa.** Katolicki Związek Młodzieży męskiej i Katolicki Związek Młodzieży Żeńskiej, wysłały do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Prof. I. Mościckiego, telegram następującej treści:

„Z okazji 10-lecia sprawowania Urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej w przełomowych i historycznych czasach naszego Państwa, składamy w imieniu 400-tysięcznej rzeszy młodzieży pozaszkolnej najserdeczniejsze gratulacje i wyrazy najwyższego uznania. Równocześnie zapewniamy Dostojnego Zwierzchnika Państwa, że młodzież, zrzeszona w naszych organizacjach, usilnie pracować nadal będzie w oparciu o zasady katolickie nad wzmożeniem potęgi Polski i uchronieniem jej od wszelkich niebezpieczeństw".

**Wojsku potrzebni są ludzie o silnych zasadach moralnych.** W Ciechanowie odbył się dnia 23 maja zjazd delegatów Katol. Stowarzyszenia diecezji płockiej. Na zjeździe obecni byli również przedstawiciele władz, którzy wygłosili przemówienia, życzliwe dla działalności stowarzyszenia. Serdeczne przemówienie przedstawiciela armji p. płk. Klepacza, wywołało owacje na cześć armji. Płk. Klepacz powiedział m. in., że wojsku nie jest obojętne, jaką jest młodzież, która do wojska przychodzi. Wojsku potrzebni są ludzie o silnych zasadach moralnych. Młodzież z KSM te cechy posiada i w tym duchu jest wychowywana.

**Uroczystości polskie we Francji.** W Paryżu odbyły się dnia 7 czerwca uroczystości, związane ze setną rocznicą istnienia Polskiej Misji Katolickiej we Francji. W uroczystościach wziął udział ks. Prymas Hlond i wielu francuskich dostojników kościelnych i świeckich.

Misja Polska była założona przez Bohdana Jańskiego z inicjatywy Adama Mickiewicza. Jański stworzył w dniu 17 lutego 1836 r. w Paryżu nową kongregację zakonną i od tego dnia zaczął prowadzić z kilkoma swymi przyjaciółmi życie zakonne, choć świeckie. Celem kongregacji była opieka religijna nad emigrantami polskimi, przebywającymi w Paryżu i okolicy. Jański, który był żonaty, księdzem nie został, ale jego towarzysze Piotr Semeneńko, Hieronim Kajsiewicz i inni złożyli ślubowania, przyjęli święcenia kapłańskie i stali się pierwszymi członkami nowego Zakonu Zmartwychwstania Pańskiego. Zakon ten istnieje do dziś i posiada swych pracowników także w Ameryce, gdzie założony został również przez misjonarzy polskich. Ojcowie Zmartwychwstańcy zajęli się zorganizowaniem opieki duchowej nad emigracją polską we Francji.

**W Małem Seminarjum Arcybiskupiem we Lwowie** będzie w roku szkolnym 1936/37 kilka wolnych miejsc, o które mogą się ubiegać uczniowie, mający ukończoną VI. lub VII. klasę gimnazjalną i pragnienie poświęcenia się stanowi duchownemu. Przyjęci wychowankowie, uiszczając tytułem jednorazowej rocznej taksy wpisowej 50 zł, otrzymają mieszkanie, oraz pełne utrzymanie. Prośbę o przyjęcie należy wnosić za pośrednictwem właściwego urzędu parafjalnego do Kurji Metropolitalnej we Lwowie, dołączając do niej metrykę chrztu, ostatnie świadectwo szkolne, świadectwo moralności wystawione przez X. proboszcza, opinję X. katechety i krótkie curriculum vitae. Termin wnoszenia podań mija z dniem 1 sierpnia.

# To i owo ze świata.

**Jak pracują sowieckie urzędy.** W państwie sowieckiem urzędów jest więcej, niż w jakimkolwiek innym kraju, lecz niewielki z nich pożytek ma obywatel. Skarży się na to moskiewska prasa, twierdząc, że urzędy lekceważą interesentów i że skargi obywateli nie są rozpatrywane. „Prawda" donosi z Charkowa, że okręgowy komitet wykonawczy nie przyjął w tym roku ani jednego interesenta. Nie lepiej przedstawia się sprawa skarg. W charkowskim Komitecie Wykonawczym z 2.163 skarg rozpatrzono zaledwie 659. Nawet skargi na nieprawidłowe wykluczanie z kołchozów nie są rozpatrywane. Z 5-ciu takich skarg rozpatrzono tylko dwie. Zakorzenił się zwyczaj przeadresowywania skarg z jednej instytucji do drugiej, a nierzadkie są wypadki, że skargi są przesyłane do osób, na które zostały wniesione.

**800 osób rannych.** Podczas defilady, która niedawno odbywała się w Bukareszcie, zawaliły się trybuny, pełne widzów. Około 800 osób odniosło rany, przeważnie ciężkie. Śledztwo ustaliło, że trybuny były wadliwie zbudowane. Aresztowano przedsiębiorców i budowniczych trybun.

**Podatek płacą... szczurami.** Niezwykłego sposobu walki z plagą szczurów chwyciło się miasto Bombaj w Indjach wschodnich. Gdy w innych miastach świata do tej walki służą rozmaite trucizny, zarząd Bombaju przekonawszy się, że tego rodzaju walka nie daje pożądanych rezultatów, postanowił przyjmować część podatków miejskich w naturze, pod postacią zabitych szczurów. Zarządzenie to odniosło skutek nadzwyczajny. Zaraz po jego ogłoszeniu, mieszkańcy Bombaju zaczęli znosić do biur miejskich zabite gryzonie, otrzymując pokwitowania, brane w rachubę przy płaceniu przez nich podatków miejskich. Zniesiono do biur miejskich niesłychane ilości nieżywych szczurów, a rada miejska Bombaju nie widzi w tem uszczuplenia swych dochodów, oszczędza bowiem, zaniechawszy innych kosztownych sposobów walki ze szczurami, a pozatem liczy na to, że ogromne zmniejszenie liczby szkodliwych gryzoniów zwiększy dobrobyt ludności.

**Ćwiczenia lotnicze lekarzy i pielęgniarek.** W Nowym Jorku liczny zastęp lekarzy oraz pielęgniarek został poddany ciekawym ćwiczeniom. Wszyscy zostali zaopatrzeni w maski gazowe, oraz kuferki z pełnym kompletem narzędzi chirurgicznych, oraz w spadochrony. Następnie ładowano po kilka osób w samoloty, poczem wszyscy musieli z pewnej wysokości wyskoczyć i lądować ze spadochronem. Władze chcą personel sanitarny tak przeszkolić, że gdy zajdzie potrzeba transportowania pomocy lekarskiej samolotami, a te nie będą mogły lądować wskutek braku lotnisk, personel będzie musiał za pomocą spadochronów dostać się wszędzie, gdzie zajdzie tylko tego potrzeba.

**Letników karmili psiem mięsem.** Prasa czeska donosi, iż w jednej z gmin na Morawach aresztowany został właściciel gospody, który karmił letników obiadami z psiego mięsa. W ten sposób — pisze prasa czeska — „wyjaśniono, z jakich powodów mieszkańcy Wyżyny Drahańskiej, nie mogli ustrzec swych psów".

**Pływający listonosz.** Ciekawy sposób przewożenia poczty istnieje na wysepce Niuafu, należącej do grupy Tongów w południowej części Oceanu Spokojnego. Wyspa ta jest otoczona niebezpiecznemi dla żeglugi rafami koralowemi i pieniącemi się wirami, które uniemożliwiają łodziom zbliżenie się do jej brzegów. Nieliczni mieszkańcy tej wyspy, przeważnie poławiacze pereł i korali, są dosłownie odcięci od świata. Raz na miesiąc dźwięk syreny okrętowej zapowiada im pojawienie się statku pocztowego, który zatrzymuje się w odległości 4 km. od wyspy. Listonosz z Niuafu rzuca się w fale morza, trzymając w ręku długi bambus, na końcu którego umocowana jest puszka z listami. Omijając pieniące się wiry morskie, podpływa do statku i wręcza puszkę oczekującemu na pokładzie urzędnikowi pocztowemu, który zabiera listy, wysyłane przez mieszkańców wyspy i wkłada do puszki pocztę, przeznaczoną dla wyspy.

**Równouprawnienie kobiet w Sowietach** odnosiło się również do dziedziny wojskowej. Obecnie ukazało się rozporządzenie, które orzeka, że dostęp do szkół wojskowych jest bezwzględnie zamknięty dla osób płci żeńskiej. Wydział propagandy ogłosił w „Komsomolskiej Prawdzie" wyjaśnienie, które głosi m. in.: Nie można zapominać, że właściwości organizmu nie pozwalają kobietom pełnić bez przerwy służby wojskowej, związanej, zwłaszcza w polu, z wielkiemi trudnościami. Dalej nie można zapominać, że przeznaczeniem kobiety jest troszczyć się o dzieci, o rodzinę, w razie wojny zaś pielęgnować rannych. Ale głównym argumentem przeciwko przyjmowaniu dziewczyn do wojska i do szkół wojskowych jest fakt, że nie wymaga tego wzgląd na obronę kraju. Dla obrony kraj ma dość mężczyzn".

# RADJO.

## Radjowy program dla wsi
### od 21. VI. do 27. VI. 1936 r.

W niedzielę, dnia 21 czerwca, w porannej części „Audycji dla wsi", o godz. 8·03, red. St. Jagiełło odczyta „Gazetkę rolniczą".

W czasie od godziny 8·22 do 8·37 — red. Prus-Wiśniewski przeprowadzi „Przegląd rynków produktów rolnych".

W południowym programie „Audycji dla wsi" o godz. 14·30 inż. Jan Rapacki wygłosi gawędę p. t. „Ku rozwadze rolników".

O godz. 14·45 transmitowana będzie z Krakowa na wszystkie rozgłośnie gawęda p. Juljusza Kędziory p. t. „Ło głupich ludziach". Autor, mieszkaniec Bronowic, w gwarze podkrakowskiej opowie o niezaradności, jaką często spotykamy w naszych gospodarstwach.

W poniedziałek, dnia 22 czerwca, o godz. 12·55 „Skrzynka rolnicza" w opracowaniu inż. Wacława Tarkowskiego.

We wtorek, dnia 23 czerwca, o godz. 12·55 p. Fortunat Starzyński wygłosi praktyczną pogadankę p. t. „Poplony".

W środę, dnia 24 czerwca, o godz. 12·55 inż. Wacław Tarkowski odpowie na zapytania skierowane do „Skrzynki rolniczej".

W czwartek, dnia 25 czerwca, o godz. 12·55 p. Jan Chodowiecki wygłosi pogadankę p. t. „Znaczenie eksportu koni dla hodowli". Zawierać ona będzie źródłowe informacje dla hodowców w związku z możliwościami eksportu koni.

W piątek, dnia 26 czerwca, o godz. 12·55 p. Ignacy Nojek w pogadance p. t. „Piorunochron na wsi" omówi tak ważną dla rolnika sprawę zabezpieczenia budynków przed uderzeniem pioruna.

W sobotę, dnia 27 czerwca, o godz. 12·55 pogadanka p. Stanisława Siennickiego, gospodarza małorolnego, p. t. „O błędach i stratach w gospodarskiej hodowli bydła". Rady praktyczne tego autora niewątpliwie zainteresują ogół radjosłuchaczy-rolników.



WARUNKI PRENUMERATY: rocznie zł. 3·—, półrocznie zł. 1·50. Cena numeru 10 gr.

Adres Redakcji i Administracji: **Lwów, Czarnieckiego 1, I/p. tel. 268-30.**
Redaktor odpowiedzialny: **Tadeusz Fabiański.**
Odbito w Drukarni Urzędniczej, Lwów, ul. Zielona 7, telefon 291-07.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., pół strony 100 zł. 1/4 strony 50 zł.
**Konto P. K. O. 506.280.**